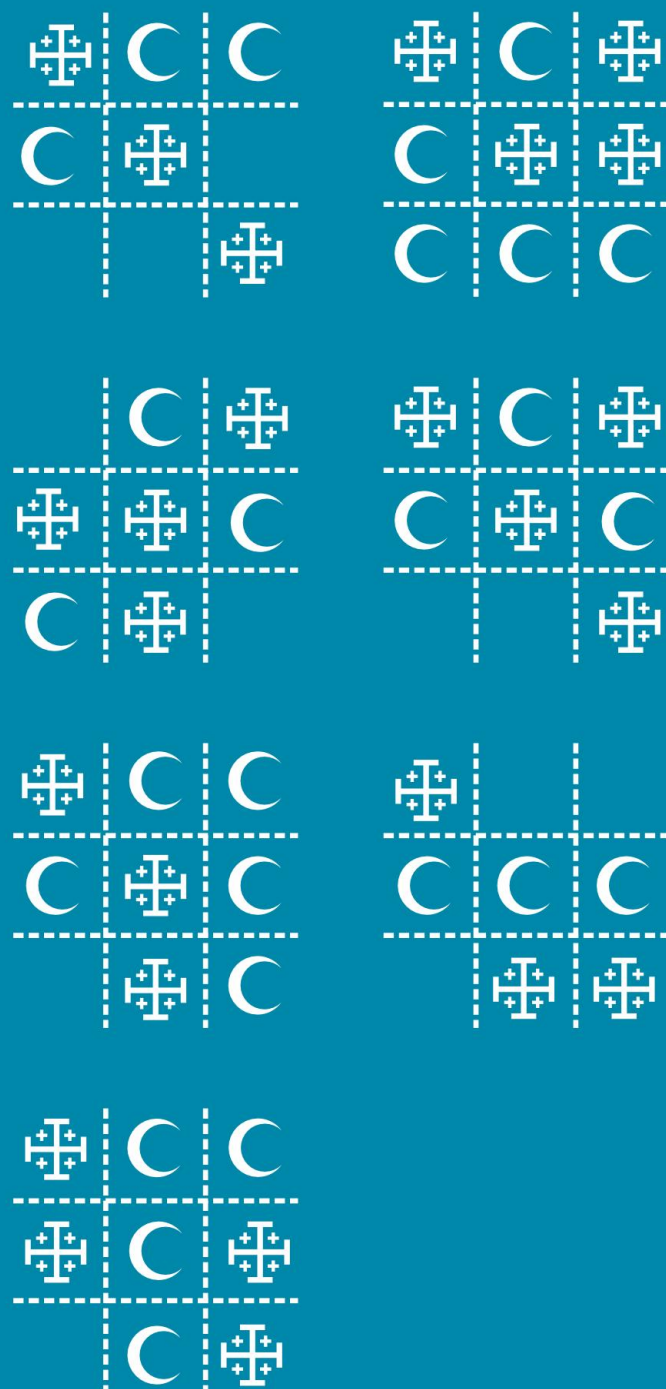


MARCIN
SAŁAŃSKI

Wyprawy krzyżowe

Zderzenie
dwóch
światów



MARCIN SAŁAŃSKI

WYPRAWY KRZYŻOWE ZDERZENIE DWÓCH ŚWIATÓW

WARSZAWA 2014

[Kup książkę](#)

Wyprawy krzyżowe. Zderzenie dwóch światów

Autor:

Marcin Sałański

Redakcja:

Michał Przeperski

Korekta:

Justyna Piątek

Skład i łamanie:

Michał Turajski

Projekt okładki:

Michał Turajski

ISBN: 978-83-934630-5-3

All rights reserved.

Copyright © 2014 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2014

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

***Wydanie elektroniczne. Jeśli zdobyłeś ten egzemplarz
z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy:
kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.***

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

7	Między Wschodem i Zachodem. Narodziny wypraw krzyżowych i ideologii krucjatowej (VIII-XIII w.)
9	Zderzenie cywilizacji i Poitiers, czyli o bitwie, która rzekomo zmieniła oblicze świata
16	Kim był hrabia Roland i czemu zginął w wąwozie Roncevaux?
22	Jak zaczęły się krucjaty?
30	Baldwin I z Boulogne — od zera do bohatera
39	Średniowieczna seksualność i przestępstwa seksualne. Rozważania wokół kodeksu karnego z Nablusu
48	Saladyn kontra Ryszard Lwie Serce – ostatnie starcie
55	Weneckie manipulacje. IV krucjata i upadek Zadaru (1202 r.)
62	Krucjata dziecięca 1212 r. — między historią, mitem a pamięcią zbiorową
72	Bibliografia

ZDERZENIE CYWILIZACJI I POITIERS, CZYLI O BITWIE, KTÓRA RZEKOMO ZMIENIŁA OBLICZE ŚWIATA

25 października 732 r. sprzymierzone wojska frankijskiego majorodoma Karola i akwitańskiego diuka Odonu stanęły naprzeciwko armii arabskiej Abd ar-Rahmana. Po siedmiu dniach walk na rzymskim trakcie między Poitiers a Tours Arabowie zostali pokonani i odparci. Ponad 1000 lat później bitwę ogłoszono przełomową dla dziejów Europy i świata. Czy słusznie?

Zwycięstwo w tzw. bitwie pod Poitiers już w VIII i IX w. obijało się szerokim echem w całej Europie. Anglosaski mnich i uczony Beda Czcigodny napisał w swojej kronice, iż *Saraceni, którzy spustoszyli Galię, ponieśli karę za swoją bezbożną perfidię*. Z kolei w kronice mozarabskiej, zredagowanej przez anonimowego chrześcijańskiego mnicha ok. 750 r., autor przypomniał czytelnikom frankijskich rycerzy, przeciwstawiając Saracenom *ludzi z Europy*.

Temu ostatniemu nie można przypisywać zamiaru wysławiania pierwszego wspólnego wielkiego europejskiego zwycięstwa. To jeszcze nie te czasy. Karoliński i europejski uniwersalizm miał dopiero się narodzić. Znamienne jednak, że już wtedy zakiełkowało w mentalności ludzi poczucie odmienności. Pojawiła się świadomość przeciwieństw między kulturą Zachodu a światem muzułmańskiego Wschodu. Autor, nie motywowany jeszcze rozbudowaną ideologią, opisał zatem zderzenie cywilizacji. Nie było to jednak ani pierwsze, ani ostatnie starcie. Wbrew temu, co pisze Samuel Huntington, walka cywilizacji nie zaczęła się wraz z końcem wojen o charakterze ideologicznym w drugiej połowie XX stulecia, ale już 2500 lat temu. W tym kontekście zderzenie cywilizacji to nie tylko wojna religijna oparta na pozycji chrześcijaństwo–islam. To walka społeczeństw o odmiennych mechanizmach powstawania polityki, kultury, ideologii. Czym zatem była w istocie bitwa z 732 r.? Czy rzeczywiście uratowała Europę? Czy jej znaczenie rzeczywiście jest tak wielkie?

Wybitny historyk Henri Pirenne pisał, iż bitwa ta nie miała znaczenia, które jej przypisano. Uważał, że nie można było jej porównywać choćby z rzymsko-frankijskim zwycięstwem odniesionym nad Attylą na Polach Katalaunijskich w połowie V w. Dla belgijskiego badacza bitwa pod Poitiers stanowiła tylko koniec arabskiego najazdu. Według niego, gdyby Frankowie zostali pokonani, przyczyniłby się do co najwyżej znacznych zniszczeń i grabieży w Akwitanii. Edward Gibbon stawiał jednak inną tezę. Według niego zwycięscy Arabowie mogli zająć nie tylko całą Francję, ale również następnie wtargnąć nad Tamizę. Franco Cardini uważał z kolei bitwę pod Poitiers jedynie za „produkt” karolińskiej i francuskiej propagandy. Miała ona mieć na celu zdyskredytowanie osiągnięcia cesarza bizantyjskiego Leona III Izauryjczyka, który odparł Arabów spod murów Konstantynopola w 718 r. Różnice pomiędzy opiniami są więc znaczne. Tym bardziej warto zadać pytanie: dlaczego to akurat bitwa pod Poitiers stała się jednym z fundamentów Europy? Czemu stała się jednym z jej mitów założycielskich?

*Bitwa pod Poitiers
(mal. Charles de
Steuben)*



ŚWIAT ARABSKI W PRZEDEDNIU NOWEJ EUROPY

Arabowie są ludem semickim, który na kartach historii pojawił się już 3000 lat p.n.e. Starożytne kroniki przekazują, że zakładali własne królestwa m.in. nabatejskie ze stolicą w Petrze albo królestwo Palmiry, które w przyszłości miałoby się stać częścią Cesarstwa Rzymskiego. W 249 r. na czele imperium stanął nawet cesarz Filip I Arab, pochodzący z Syrii i najpewniej wywodzący się z arabskiego rodu. Na ironię losu zakrawa fakt, że to właśnie arabski cesarz celebrował uroczystości z okazji tysiąclecia państwa rzymskiego. Jego arabscy pobratymcy żyjący w granicach Cesarstwa lub poza nim byli na ogół albo rolnikami, albo grupowali się w miastach, prowadząc handel pachnidłami lub korzeniami. Wielu Arabów prowadziło też koczowniczy tryb życia. Byli uwikłani w nieustające szczepowe vendetty i walki o nowe pastwiska. Modlili się do wielu bogów, ale nieobcy był im wpływ judaizmu czy chrześcijaństwa. W 571 r. mieszkańcy Mekki i Jemenu oraz lokalni beduini sprzymierzyli się jednak, by walczyć w obronie Półwyspu Arabskiego przed Aksumitami. Wtedy zaczęło się rodzić u nich poczucie wspólnotowości. Brakowało jej jeszcze religijno-ideowego spoiwa.

Sytuacja zmieniła się dzięki pojawieniu się Mahometa. Świat arabski znalazł czynnik spajający. Po 622 r. uzbrojeni zwolennicy Proroka podbijali stopniowo kolejne ludy i nawracali je na nową wiarę – islam. Kolejni zwolennicy tej monoteistycznej religii stworzyli podwaliny pod teokratyczne

władztwa Umajjadów, Fatymidów i w przyszłości całego świata muzułmańskiego. Między 632 a 718 r. muzułmanie wykorzystali osłabienie cesarstwa bizantyjskiego i upadającego państwa perskiego. Umajjadzi podbili ziemie rozciągające się od Atlantyku po Ocen Indyjski, od Pirenejów po Himalaje, od Garonny po Indus.

Od samego początku podbój ten miał dla nich wymiar religijny. Był bowiem *wysiłkiem dokonywanym na ścieżce Boga*. Od samego początku idea świętej wojny była zatem wpisana w muzułmańską mentalność. Bycie dobrym człowiekiem nie opierało się tylko na obronie dobra, ale i na aktywnym zwalczaniu zła. Co znamienne, u podstaw tej islamskiej wojny sprawiedliwej legła nie chęć konwersji podbitych ludów, lecz sam podbój. Następcy Mahometa gloryfikowali podbój, gdyż był on podstawową formą działań Mahometa i jego zwolenników. Wraz z podbojem Wschodu naturalnym kierunkiem dalszej ekspansji stał się Zachód. Na początku VIII w. padła Kordowa. W roku 713 Umajjadzi zdobyli Sewillę i Toledo. W trzy lata później Arabowie wyruszyli do Langwedocji, aby w 719 r. podbić Narbonę i szykować się do ataku na Akwitanie.

KRÓLEWSKI MAJORDOM

Tymczasem na zgliszczach Cesarstwa Zachodniorzymskiego w V–VI w. powstało państwo Franków salickich pod wodzą pierwszego chrześcijańskiego władcy frankijskiego – Chlodwiga. Rządząc na ziemiach dawnej Galii, podporządkował sobie Akwitanie, Prowansję, Burgundię, a także północ kraju. Następcy Chlodwiga doprowadzili jednak do licznych podziałów, stwarzających warunki do powstawania nowych układów terytorialnych. Neustria i Austrazja oraz centrum państwa merowińskiego zaczęły walczyć między sobą, a Akwitania i Burgundia zdobyły niezależność. Władza merowińskich królów była iluzoryczna. Szanowano ją głównie ze względu na jej ideologiczny i *quasi-religijny* charakter. Realną władzę na niektórych ziemiach merowińskich sprawowali urzędnicy tzw. *maiores palatii* albo po prostu majordomowie. Jednym z pierwszych majordomów Austrazji został Pepin I wynagrodzony przez króla Neustrii Chlotara II za jego wsparcie podczas wojny o objęcie tronu Austrazji. Funkcja majordoma dawała Pepinowi I ogromne uprawnienia. Po śmierci króla Chlotara I Pepin sprawował faktyczną władzę i dał początek dynastii Karolingów, której przedstawiciele najpierw zjednoczyli całe państwo Merowingów, a potem sami zostali królami Franków.

W VIII w. żyjącym potomkiem Pepina był Karol. W 717 r. po wewnętrznych niesnaskach po śmierci ojca został on majordomem Austrazji i jej króla Chlotara IV, którego sam namaścił na władcę. Niewiele czasu zajęło ambitnemu Karolowi zjednoczenie Austrazji i Neustrii pod rządami kolejnego króla, Chilperyka II. Już w 719 r. Karol został faktycznym władcą

dwóch frankijskich królestw. Jego pozycja była na tyle silna, że w obu państwach uchodził za prawdziwego władcę nawet w opinii współczesnych. Z czasem udało mu się nawet rozciągnąć swoje wpływy, dzięki „podstawionym” władcom, na ziemie Turynii, Alzacji i Alemanii. Jednym z problemów, z jakimi musiał się jednak borykać, były nadal niezależne ośrodki władzy w Burgundii, Prowansji i Akwitanii, rządzonej przez diuka Odon. Karol zastanawiał się, jak podporządkować sobie te ziemie. Skomplikowanym intrygom politycznym i wojskowym planom przyszły z pomocą nieprzewidziane wydarzenia mające miejsce na północy jego władztwa. Zbliżał się najazd muzułmanów.

NIEWZRUSZENI JAK MUR

Już w 721 r. Arabowie stanęli pod Tulużą, lecz – jak podaje *Liber Pontificalis* – zostali stamtąd odepchnięci dzięki interwencji diuka Odon, który pozbawił życia ponad 300 tys. Saracenów. Zwycięstwo władcy Akwitanii zyskało szeroki rozgłos i wieści dotarły nawet do Rzymu.

Po tym zwycięstwie Odon nie myślał jednak w kategoriach świętej wojny i obrony chrześcijaństwa. Wykorzystał natomiast wzmocnienie swej pozycji, by zawrzeć porozumienie z wrogami Karola: biskupem Reims Rygobertem i dawnym majordomem Neustrii Ragenfredem. Zaraz potem doszło z kolei do porozumienia między Odonem a berberyjskim zarządcą Munuzą. W 731 r. Karol spustoszył jednak ziemie Odon, osłabiając jego pozycję i Akwitanie. Fakt ten rychło wykorzystał nowy namiestnik Al-Andalus. Wraz z 30 tys. arabsko-berberyjskich jeźdźców ograbił i spustoszył ziemie diuka Odon. Jego celami stały się m.in. przedmieścia Bordeaux czy Saint-Hilaire de Poitiers. Pokonany na każdej linii Odon nie miał innego wyjścia i poprosił o pomoc swego byłego wroga – Karola. Ten odpowiedział na wezwanie. W październiku 732 r. nieopodal Poitiers stanął naprzeciwko wojsk arabskich.



Arabowie pod Paryżem (mal. Julius Schnorr von Carolsfeld)

W owym okresie wojska frankijskie i arabskie mogły mieć porównywalną liczebność. Te pierwsze składały się w większości z lokalnych sił zdeterminowanych do obrony swych ziem. Trzon armii tworzyła jednak doświadczona i ciężkozbrojna elita, od wielu lat uczestnicząca w kampaniach wojennych Karola. Jego armię uzupełniały ponadto kontyngenty alemańskie i bawarskie. Dla samego Karola bitwa miała głównie wymiar polityczny. Dla zwykłych żołnierzy była walką z najeźdźcą o obcych zwyczajach i innym wyglądzie. Ważne znaczenie miał więc także wymiar kulturowy. Dla prostych Franków mogło to rzeczywiście być zderzeniem cywilizacji, choć nie potrafili tego jeszcze tak nazwać. Dla Arabów sytuacja nie przedstawiała się więc dobrze. Wojska Karola i Odon były zdeterminowane, by bronić swoich ziem. Byli to ponadto wytrwali i doświadczeni wojownicy, a nie zmęczeni i dogorywający Persowie czy Wizygoci.

O przebiegu samej bitwy niewiele nam dziś wiadomo ze względu na brak wiarygodnych źródeł. Najbardziej wiarygodna kronika mozarabska, pochodząca z 750 r., z jednej strony precyzyjnie opisywała frankijską taktykę ciężkobrajnych piechurów, a z drugiej przedstawiała literacko ubarwione opisy *arabskich falang*. Dlatego też można tylko w przybliżeniu zrelacjonować przebieg bitwy.

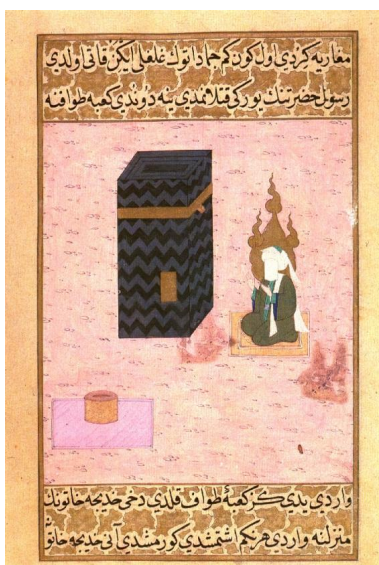
Na pewno walki trwały cały tydzień. Karol i Odon uformowali czworobok i opierali nieprzerwane ataki Arabów. Schronieni za żelaznymi tarczami, z włóczniami wbitymi w ziemię sukcesywnie odpierali kolejne rajdy arabskiej jazdy. W powietrzu śmigły ciskane pociski, włócznie. Miecze i topory cięły końskie stawy, następnie wykańczały jeźdźców. Arabowie daremnie próbowali przecisnąć się przez mur tarcz. Mozarabski kronikarz pisał, iż Frankowie walczyli, *pozostając niewzruszeni jak mur*. W efekcie Arabowie z ogromnymi stratami musieli w końcu zrezygnować z walki. Pozostawiając swoje łupy, wycofali się spod Poitiers, aby nigdy więcej już nie zaatakować ziem francuskich.

MACHABEUSZ SPOD POITIERS

Zwycięstwo pod Poitiers przez jednych uznawane jest za drugorzędne wydarzenie historyczne, przez innych gloryfikowane. Czy można dziś jednoznacznie je ocenić? Henri Pirenne ma rację, że skala bitew pod Poitiers czy na Polach Katalaunijskich jest nieporównywalna, bowiem Attyla od samego początku chciał podboju, a Abd-ar Rahman prowadził tylko rajd łupieżczy. Trzeba jednak pamiętać, że podobny rajd doprowadził do upadku wizygockiego królestwa w Hiszpanii. Ogromne znaczenie ma fakt, że pod Poitiers pojawił się jednak mąż stanu na miarę Karola i jego wojska odepchnęły wojska arabskie. Czy na polach między Poitiers i Tours narodził się konflikt chrześcijańsko-islamski? Tego nie możemy jednoznacznie powiedzieć. Pewne jest natomiast, że to właśnie tam położono fundamenty pod renesans karoliński.

Dzięki temu zwycięstwu Karol zdobył w całym chrześcijaństwie sławę niezwyciężonego wodza. Nie bez przyczyny już w IX w. nadano mu przydomek *Martellus*, czyli Młot. Podobny przydomek nosił także biblijny wojownik błogosławiony przez Boga – Juda Machabeusz. Znamienne, że ten sam biblijny motyw legnie u podstaw ideologii krucjatowej zarówno wśród pierwszych kronikarzy wypraw, jak i wśród walczących w Prusach Krzyżaków w XIII–XIV w.

Kluczowe okazały się jednak wewnątrzfrankijskie konsekwencje bitwy pod Poitiers. To zwycięstwo pozwoliło Karolowi zająć w dalszych latach Bordeaux czy Awinion oraz podporządkować możnych południowej Galii. W latach 739–740 papież Grzegorz III prosił Karola o pomoc w obronie przed Longobardami. Karol nie chciał udzielić pomocy, ale tego typu apele



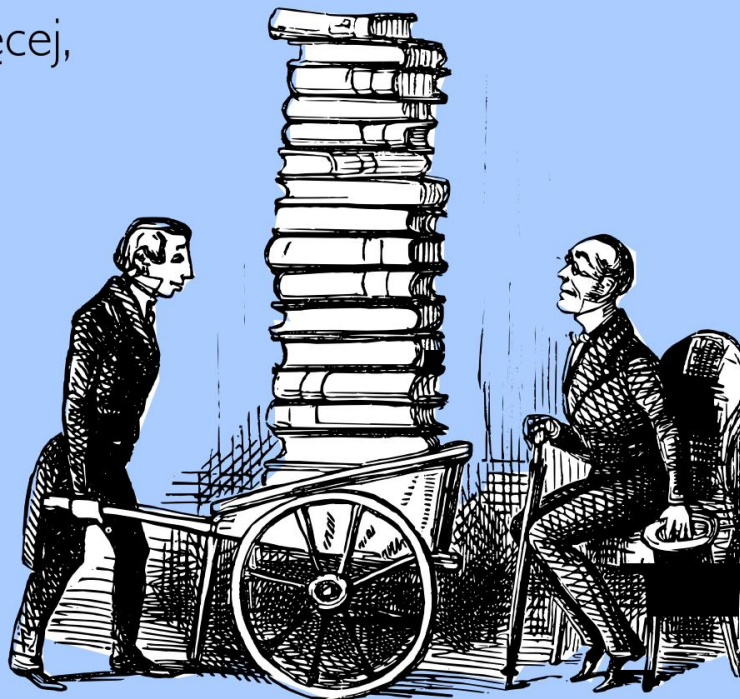
Mahomet w Mekce

miały się dalej powtarzać. Były one świadectwem szczególnej pozycji Karola na Zachodzie. Już niebawem jego syn – Pepin Krótki, stał się dziedzicem całej spuścizny Merowingów, a wnuk – Karol Wielki, pierwszym cesarzem od czasów Romulusa Augustulusa.

Bitwa pod Poitiers nie była więc wydarzeniem, które rozpoczęło konflikt pomiędzy dwiema cywilizacjami. Nie była to również pierwsza bitwa świętej wojny. Rozdział świata chrześcijańskiego Zachodu i islamskiego Wschodu nastąpił już wcześniej. Rozdarcie nastąpiło wraz z pojawieniem się Mahometa i niestety trwa do dzisiaj. Pirenne pisał, że już w czasach Mahometa i Karolingów nad brzegami Morza Śródziemnego rozpościerały się dwie różne i wrogie sobie cywilizacje. Konflikt ten miał jednak nabrać mocy dopiero 300 lat później. Dla ówczesnych wątki religijne i kulturowe miały pewien wpływ, ale przeważały kwestie polityczne i militarne.

Pieśń o Rolandzie oceniła walki Karola Wielkiego z Saracenami jako *hańbę dla pogan, prawo dla chrześcijan*. Niech nas jednak to nie zmyli. Ów wers jest bowiem dziełem mentalności XI–XII w. Ocenianie Poitiers jako bitwy, która ocaliła świat przed islamem jest również „produktem” późniejszych czasów.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>



[Kup książkę](#)